

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

Wydawana przez Komitet Olsztyński. Wychodzi trzy razy tygodniowo i to na czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnym do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr. — Drukarnia znajduje się przy ulicy Dolnej-Kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Józefa.
Gertrudy i Leopolda.
Edmunda.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 7 20 zach. 4 8.
Jutro: » » 7 22 4 7.
Pojutrze. » 7 24 4 5.

Sprawozdanie Koła polskiego w parlamencie niemieckim

z sesji 12-go peryodu ustawodawczego (od 19-go lutego do 14 maja 1907).

(Dokończenie).

Uważamy również za obowiązek polecić społeczeństwu następującą myśl:

System, z którym zmuszeni jesteśmy żyć, jest systemem rządu pruskiego. Za się, iż zarzuty, skierowane słusznie przeciwko temuż systemowi, w formie zwrócenia ogólnie przeciwko Niemcom. Fakt, iż zwrócenie wyzyskane przez hakatystów przyniesie nam szkodę u Niemców, nie jest powodem do odwołania się do rządu pruskiego wobec rządów się nie zgadzających n. p. u katolików bawarskich, nadreńskich i t. d. Z peją zaś utrudniają nam posłom stanowisko w parlamencie, w którym zasiadają nasi mężowie z wszystkich państw niemieckiej, odnoszący się do Polaków niechętnie. Celem zachowania sympatii do polski w kołach sprawiedliwych Niemców ma i gwoli ułatwienia nam stanowiska wobec ludzi mniej lub więcej zycielnych, sądzymy, iż pożądanym wyrażenie i dobitne stwierdzenie, o ile nam potrzeba zachodzi, że my Polacy walki z Niemcami nie pragniemy, że nie chcemy nam walkę toczyć jesteśmy zmuszeni jedynie z systemem pruskim i jego organami wśród Niemców.

Praca posłów polskich w parlamencie, w rzeczy a także z powodu stosunków jakie istotnie zachodzą, przyniesie dopiero wtedy w całej pełni korzyści, jeżeli posłowie, pojmując wielkodusznie z tego widzenia obywatelskiego zadanie, będą się uważali nie tylko za tych, którzy w imieniu wyborców w parlamencie działają, ale korzystając z wybitnego stanowiska swojego i opierając się na głos wyborców, w społeczeństwie i dla społeczeństwa własnego czynić będą mogli, co potrzeba i dobro jego wymaga. W tym celu zamiarem naszym jest jeść w większej mierze brać żywy udział w pracach, jakimi się społeczeństwo zajmuje i to raz dla tego, aby znać potrzeby społeczeństwa dokładnie celem obsłużenia społeczeństwa w parlamencie, a powtóre, aby zdobyć doświadczenia przez pobyt w parlamencie pogłębionego, społeczeństwu radą i pomocą stać przy boku we wszystkich pracach, zmierzających do obrony i obrania jego interesów duchowych i materialnych.

Dla pierwszych stosunkowo nie wiele miejsca w parlamencie, ponieważ najważniejsze z tych spraw należą do kompetencji sejmu. Tem słuszniejsza zwrócić uwagę na sprawy materialnej na-

bytu Polaków w Niemczech. Na tę szczególnie zagrożoną placówkę trzeba nietylko zwrócić najbaczniejszą uwagę, ale skupić siły wszystkich ludzi dobrej woli. My posłowie pragniemy do ich zastępu należeć.

Te mając na względzie, nie ograniczaliśmy się, jak z niniejszego sprawozdania wynika, w parlamencie na interesów duchowych społeczeństwa, lecz przy każdej sprawie socyalnej lub ekonomicznej zajmowali stanowisko. Oczywiście czyniliśmy to i czynić będziemy nadal tylko przy sprawach, mających dla społeczeństwa naszego istotne znaczenie zasadnicze lub praktyczne. Tych spraw jest i będzie niemało, albowiem ustawy, projektowane dla całego cesarstwa, przeważnie i nas wiele obchodzą.

Pojmując w ten sposób nasze zadanie, musimy uważać za potrzebę, aby Koło w naradach, zjazdach, kongresach związków i organizacji, istniejących w społeczeństwie a przeznaczonych dla pilnowania interesów socyalno-ekonomicznych całego społeczeństwa lub poszczególnych jego warstw, brało urzędowo udział.

W ubiegłej sesji Koło wysłało delegatów na zjazd towarzystw przemysłowych w Poznaniu i na walne zebranie Zjednoczenia polskich robotników w Westfalii. W przyszłości chętnie uczestniczyć będzie w każdej okazji, przy której o rzeczywistą pracę chodzi.

Rozszerzony w ten sposób zakres działania naszego wymagał rozszerzenia i pewnej reformy statutu Koła. Chociaż nowy statut ostatecznie jeszcze nie został uchwalony, podajemy z niego to, co podkreśli naszą dobrą wolę i objaśni zamiary.

Od przyszłej sesji począwszy Koło będzie informowało społeczeństwo za pomocą komunikatów, omawiających przedewszystkiem bieżące sprawy parlamentu i to w tym celu, ażeby wywoływać wymianę zapatrywań, a przez to przyczyniać się do wyjaśnienia pojęć i ustalenia zdania o rozmaitych kwestiach. Komunikaty te otrzymają wszystkie gazety w jednym czasie z prośbą o umieszczenie. Przy końcu każdej sesji zaś wydamy sprawozdanie z czynności Koła. Będzie ono, jak przypuszczamy pełniejsze, aniżeli to pierwsze, albowiem oprze się na płodniejszej pracy w parlamencie, a także, co ważniejsza, na wszechstronnej traktowanej pracy naszej słowem, piórem i czynem w społeczeństwie.

Jeżeli z tego wszystkiego wyniknie korzyść dla społeczeństwa, będziemy się czuli szczęśliwi, albowiem napelni nas to przekonaniem, iż służba nasza dla narodu narodowi się przydaje.

Koło polskie

w parlamencie niemieckim.

Książe Ferdynand Radziwiłł, prezes.

Leon Czarliński, wiceprezes.

Roman Janta Półczyński, Adam Napieralski, sekretarze.

Julian Sass-Jaworski, skarbnik.

Ks. proboszcz Brandys. Jan Brejski. Dr.

Alfred Chłapowski. Bernard Chrzanowski.

Dr. Dziembowski. Grabski. Ks. prob.

Jankowski. Wojciech Korfantv. Wiktor

Kulerski. Dr. Mieczkowski. Maciej hr.

Mielżyński. Seyda. Dr. Skarzyński. Ks. prob. Skowroński. Ks. prałat Stychel. Adres Koła w Berlinie: Koło polskie — Berlin, Reichstag.

Banda burzycieli.

W dniu Wszystkich Świętych odbyło się w Bydgoszczy zebranie świeżo założonego Tow. ludowego niemiecko-katolickiego. Główny mówca redaktor gazety katol. »Westpr. Volksbl.«, objaśniwszy obecnych o doniesłości towarzystw katolickich, szczególnie na kresach, uderzył ostro na rozwydrzonych hakatystów i ich usługną prasę, która ludowi swoje »nowoczesne« brudy (»modernen« Schmutz) chętnie podaje. Precz z pismami, jak »Ostdeutsche Rundschau«, która nosi na czole stempel polityki hakatystycznej i uprawia najzjadliwszą walkę kulturalną obecnego czasu. Ci polakożercy, którzy na mocy swego patriotyzmu mają wygórowane pretensje do innych, a sami się z nim cofają, jeżeli o ich własną sakiewkę chodzi, nie powinni być przez katolików popierani. Posałowania godnym jest, że banda burzycieli, (Aufwiegler Bande) dokłada wszelkiego starania, aby swoje własne urojenie jako ogólne dobro pomiędzy publicznością rozpowszechnić. Zebyśmy nie mieli polityki hakatystycznej, to zaprawdę lepiejby wyglądało na kresach wschodnich.

Przemówienie p. Müllera przerywano rzesistami oklaskami, a do Towarzystwa wstąpiło stu nowych członków.

A więc katolicy niemieccy nareszcie poznali się na niecznej robocie hakatystycznych burzycieli. Czas najwyższy, by zerwali z nimi wszelką łączność, jako nieodpowiadającą zasadom wiary katolickiej.

Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy. Cesarz i cesarzowa wyjechali w piątek wieczorem w podróż do Anglii. W ich towarzystwie wyjechali nowy sekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych, Schoen, oraz pruski minister wojny.

— Germanizacja — to protestantyzacja. W »Oberschlesischer Anz.« czytamy inserat następującej treści: W powiecie pszczyńskim na G. Śląsku jest do nabycia za pośrednictwem król. komisji jeneralnej po 20—60 mórg ziemi pod bardzo korzystnymi warunkami dla ewangelickich osadników. Bliższych wiadomości jako i warunków udzieli biuro Landbanku berlińskiego w Wrocławiu XVIII i t. d. A więc już i Niemcom katolikom w pow. tym ziemi nabywać nie wolno.

— Nauczyciele a polska nauka religii w kościele. »Gesellige«, znana hakatystyczno-polakożercza bibuła pisze, że ks. biskup Klunder zjechał do Koronowa i odbył wizytację tamtejszego kościoła św. Andrzeja. Także dzieci szkolne wraz ze swymi nauczycielami znajdowały się w kościele. Gdy ks. prob. Treder począł dzieci egzaminować w religii w języku polskim, nauczy-

cielo opuścili kościół, by wyrazić w ten sposób swoje niezadowolenie. Dzisiejsi nauczyciele bardzo często występują wrogo przeciw wszystkiemu, co polskie — a to ma ten skutek, że lud polski nie tylko ich, ale także język niemiecki i wszystko, co niemieckie, coraz bardziej nienawidzi.

— Minister oświaty pruskiej wydał rozporządzenie, ażeby nauczyciele kontrolowali dzieci, które bywają po za szkołą używane do prywatnych posług. Nauczyciele muszą inspektorom szkolnym zdawać regularne sprawozdania ze swych spostrzeżeń i dzieciom, które według ich zapatrywania bywają wyzyskiwane, zabroni się prywatnego zajęcia.

— **Z Rosyi i Królestwa Polskiego.** Z wyniku wyborów do Dumy cieszą się najbardziej zacończycy. Większość bowiem posłów jest — rzecz dziwna — wrogiem konstytucji. Dotychczas z ogólnej liczby 442 posłów, wybrano 437. Braknie jeszcze 5 posłów. Większość, zwajczająca swobody i konstytucyę według obliczeń rosyjskich gazet wynosi 223 posłów. Polaków wybrano tylko 15 z powodu ograniczeń prawa wyborczego, jakie rząd poczynił wbrew konstytucji, nadanej przez cara. Czynnicy o władzę w Rosyi, co im się żywnie podoba. Zemści się to jeszcze na carze i nieszczęśliwej Rosyi.

— **Francya.** W wielu okolicach panowały burze i ulewę, wskutek czego nastąpiły powodzie, tak, iż z niektórych stron donoszą o zawaleniu się domów, lub nawet potopieniu się bydła. W Marsylii panowała tak wielka burza, że cała jedna część miasta została zalana wodą. Dla ratunku mieszkańców trzeba było zaalarmować straż ogniową.

Czy warto iść do Ameryki?

Wychodzące w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej pismo »Wielkopolanin« w artykule o »Polakach w Ameryce« zastanawia się nad pytaniem, czy wychodźcy z kraju znajdują w Ameryce lepsze warunki bytu. Odpowiedź nie wypadła bynajmniej pocieszająco:

»Gdyby zapytać się polskich wygnań-

LEKARZ OBLAKANYCH.

6) Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Róża zamkła, oczekując na zapytanie, ale czekała napróżno. Pan Delariviere nie słuchał wcale wpatrzony w swoją ukochaną Joannę. Młoda dziewczyna nie zniechęcona prawila dalej:

— Okna wychodzące na plac S. Jana wynajmują bardzo drogo, a żadne nie są tak dobrze położone jak nasze. Za nasze popłacono po pięćdziesiąt franków, doprawdy... po pięćdziesiąt franków za jedno prosię pana...

Bankier, który nie słuchał, naraz krzyknął lekko i poskoczył do łóżka...

Zdawało się, że żona poruszyła ręką. Było to złudzenie tylko.

Delikatna rączka o zgrabnych paluszkach, pokrytych błyszczącymi pierścieniami, była ciągle jednakowo martwą i nieruchomą. Róża zrozumiała nakoniec, że nie zwróci niczem uwagi bankiera.

— Odchodzę już... proszę pana — powiedziała — czy niepotrzeba czego?

— Nie moje dziecko?

— Czy nie pozwoli pan filizanki bulionu, w parę minut będzie gorący.

— Dziękuję!...

— To może mleka filizankę?... Mamy takie, jakiego nigdzie nie znajdzie. Nasze krowy są tak dobrze utrzymane, że ludzie przychodzą oglądać nasze obory... Cóż filizankę mleka, czy dobrze, proszę pana?

— Dziękuję! — odrzekł bankier zniecierpliwiony już trochę. — Nic mi nie potrzeba.

— Zresztą jak gospodyni wstanie, co

ców: co was tu sprowadziło? wszyscy jak jeden mąż odpowiedzą: nielitościwe prawa lub wprost nędza wypędziły nas z ojczy-
stych zagrod.

Przyjechaliśmy do Ameryki, bo tu przecież pewnie lepiej nam będzie.

I czyż jest im tu lepiej?

Tak i nie! Jest lepiej tym, którzy przyjechali do krewnych lub znajomych i za ich pośrednictwem, krótko po przybyciu do Ameryki, znaleźli pracę, a zwłaszcza stałą pracę. Ale nie lepiej, lecz gorzej tym, którzy wybrali się do Ameryki, nie mając wyobrażenia w kraju o warunkach bytu, o tem, co z sobą poczną, gdy zjedzą ostatni kawałek okrętowego chleba. Ludzie ci, wybierając się do Ameryki, są absolutnie przekonani, że dbać o nich jest czymś obowiązkiem, tylko nie wiedzą czym!

Widząc, że się omylili, chodzą po ulicach, jakby na pół obłąkani, nie wiedząc, co począć, wrócić do kraju nie ma za co i do czego, a ratując się od śmierci głodowej, dostają się zazwyczaj do niewoli agentów żydowskich.

Walka o byt, brak roboty, zmusza biedaków do zdania się na łaskę i nielaskę tychże agentów, którzy sami następnie, wedle własnej woli i chęci układają warunki płacy i pracy.

Chociaż dziś niby nie wolno kompaniom okrętowym przewozić tych, którzy nie mogą się wykazać oznaczonym z góry kapitałem, lub pewnością otrzymania zarobku w Ameryce, jednakże w każdym większym mieście spotkać można dziesiątki, ba! nawet setki nieszczęśliwych, biednych, bez grosza, bez pracy, Polaków.

Niech więc ci, którzy nie mają w Ameryce krewnych lub znajomych, nie opuszczają lekkomyślnie swego kraju, bo jeśli bieda w Europie jest dokuczliwa, to niewątpliwie bieda w Ameryce jest dziesięć-kroć dokuczliwsza. Na chybił trafił nie warto wyjeżdżać do Ameryki, bo co było dawniej, to nie dzisiaj; gdzie dawniej zatrudniano 100 robotników, dziś wystarczy kilku, bo coraz to więcej udoskonalone maszyny zabierają miejsce robotnikom.

zaraz nastąpi, to sama przyjdzie do pana... i będzie pan mógł zadysponować, co tylko się panu podoba...

— Boże! Imój Boże! — szeptał sam do siebie pan Delariviere, czas upływa, a ten doktor nie nadchodzi.

— Pójdę zobaczyć, czy Tienetta nie powróciła — odezwała się żywo Róża i przyjdę powiedzieć panu, co doktor powiedział.

Rzekszy to służąca, opuściła pokój. Bankier pozostał sam przy ukochanej istocie, w której może zagasła już ostatnia iskierka życia.

IV.

Niepodobna już opisywać głębokiej boleści pana Delariviere, w obec omdlenia, które prędzej podobne było do śmierci, niż do katalepsy. Nieszczęśliwy mąż ukląkł przy łóżku, wybuchnął głośnym płaczem i okrywając pocałunkami zimne ręce Joanny szeptał:

— Więc ona umarła!... umarła, nie spojrzawszy na mnie raz ostatni, nie przemówiwszy do mnie ani słowa!... Umarła tak młoda, w chwili gdy mogła być dopiero szczęśliwą prawdziwie... Nie, to niepodobna! Bóg jest miłosierny!... Nie chciałby tak mnie doświadczyć w chwili, kiedy przyszłość do niej się uśmiechała, a dla mnie była tak obiecująca! Nie mógłby złamać tej egzystencji, właśnie w chwili kiedy mogłem zmasać jedyną winę przeszłości!... A doktor nie przybywa. A ja jestem bezsilnym wobec tej anielskiej istoty, dla której każda sekunda jest może ostatniem tchnieniem życia.

Boże! Boże miłosierny, nie zabieraj mi mojej słodkiej towarzyski! Uderz we mnie, mnie zgnieć... ale jej racz oszczędzić... Ja już dosyć się nażyłem, zabierz mnie... ale pozostaw ją dla jej córki... Joanno moja

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. kapelan Palina przeniesiony z Postolina do Biesowa a ks. kapelan Kowalski z Biesowa do Postolina; ks. kapelan Eugeniusz Brachvogel z Reszla mianowany wikarym tumskim w Fromborku, kapelanem w Reszlu został ks. kapelan Fox z Laysz, a ks. kapelan Gross przeniesiony z Glockstein do Laysz.

Chelmińska dyecezya. Pélplin. W sobotę 9-go bm. wrócił najprzew. ks. biskup sufragan dr. Klunder z podróży wizytacyjnej w dekanacie fordońskim. Bierzmował w kościele parafialnym i w kaplicy więzienia tak w Koronowie jak w Fordonie, a potem w Osielsku. — Najprzew. biskup-sufragan ks. dr. Klunder wybierzmował w czasie swej ostatniej podróży wizytacyjnej w Koronowie 2544 osób, włącznie 56 we więzieniu; w Fordonie 950, włącznie 32 we więzieniu; w Osielsku 625. Ks. biskup-sufragan wyjeżdża w sobotę, 16 bm., do Jezewa, by tamże w niedzielę bierzmować. — Święcenie 13 kleryków na subdyakonów i jednego subdyakona na dyakona ma nastąpić w niedzielę, 24 bm.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku. Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 13-go listopada 1907.

— Rodacy, rozszerzajcie gazety polskie! Pod berem pruskim żyje nas Polaków blisko 4 miliony. Na tę wielką liczbę ludności polskiej wychodzi u nas zaledwie 200 tysięcy egzemplarzy gazet polskich, a powinno ich conajmniej 600 tysięcy być drukowanych. Dla czego liczba czytelników gazet polskich jest tak mała? Bo każdy sądzi, że spełnił wielki czyn patryotyczny, skoro zapisał dla siebie gazetę, a nie pacy, że każdy narodowo uświadomiony Polak ma jeszcze obowiązek rozszerzać polskie gazety

ukochana, ty żyjesz nieprawda?... Otwórz oczy, błagam cię... błagam cię na kolanach! Odezwij się do mnie!... Odpowiedz mi, odpowiedź!...

I bankier załamywał ręce w przystępie rozpacz.

Wtem zastukano lekko do drzwi.

Pan Delariviere odwrócił głowę.

— Proszę! — zawołał słabym, zaledwie dosłyszonym głosem. Na progu ukazała się Róża.

— Panie — rzekła, przyszedł pan do kór właśnie...

I ustąpiła wchodzącemu.

Był to mężczyzna lat około dwudziestu sześciu, o rysach regularnych, fizyognomii bardzo inteligentnej i sympatycznej, wyrażającej obok największej słodyczy, silną niezłomną wolę.

Doktor nazywał się Grzegorz Vernier. Pan Delariviere rzucił się ku niemu.

— Ach przecie, że pan przybywa!... zawołał. Czekalem jak na rozpalonych węglach! Zonę mam umierającą. Ocal ją pan, a potrafię ci się wywdzięczyć, przysięgam! Mówiąc to, ciągnął doktora do łóżka młodej kobiety.

Vernier, wzruszony tą niezmierną boleścią bankiera, odpowiedział z uczuciem:

— Bądź pan pewnym, że wszystko zrobię, co tylko będzie w mojej mocy... Ujął rękę Joanny i zaczął szukać pulsu...

Potem przyłożył rękę do serca chorej, potem zajrzał jej w usta i rozchylił powieki. Pan Delariviere śledził z trwogą każdy ten ruch choćby najmniejszy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



narodowe wśród oziębłych współprac. Gorliwiej od nas pracują dla swych celów socjaliści. Tak naprzykład pewnego dnia tyśiące socjalistów rozniosło milion egzemplarzy »Vorwaertsu«, który liczy obecnie 135,000 abonentów, po wszystkich mieszkaniach miasta. W niedzielę raz jeszcze obezšli oni wszystkie mieszkania z numerem niedzielnym, zbierając abonentów i deklaracje przystąpienia do politycznej socjalno-demokratycznej organizacji. Kto z czytelników gazet polskich pójdzie za tym przykładem i z taką samą energią zajmie się agitacją na rzecz pism narodo-polskich?

— Regencya olsztyńska ogłosiła w tych dniach ważne rozporządzenie, dotyczące budowy budynków i karczem położonych nad szosą. Wedle tego rozporządzenia budować wolno gościńce i karczmy tylko w odległości najmniej 14 metrów od szosy, inne budynki w odległości 7 metrów. Przy gruntach nierównych lub górzystych miarodawczą jest linia powietrzna. Przed każdą też karczmą znajdować się musi plac najmniej 9 metrów duży, a od karczmy do szosy prowadzić musi 4 metry szeroki, kamieniami brukowany dojazd. Do zwolnienia od tegoż przepisu upoważnieni są landraci za poprzednim porozumieniem się z odnośną władzą szosową.

— Do tutejszego więzienia odstawiono we wtorek dwóch złodziei, którzy popełnili kradzieże w Nowejwsi i Jelguniu, a na których cięży również podejrzenie, iż popełnili kradzież w kościele katolickim w Purdzie, o czem swego czasu donosiliśmy.

— Zakazany tytuł. Sąd rzeszy w Lipsku orzekł ostatecznie, że używanie tytułu »lekarz dentysta aprobowany w Ameryce« i podobnych jest zakazanym, bądź to w ogłoszeniach publicznych, na godtach, czy też w korespondencyach.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Kalborno.** W naszej wiosce widziano jeszcze w sobotę gromadzące się do odlotu kaczkę i labędzie. Wnosić z tego można, iż łagodna jesień jeszcze dłuższy czas potrwać może.

* **Purda.** Na tutejszą pocztę usiłowali się w nocy na sobotę zakraść złodzieje. Wytłoczyli oni też już szybę w oknie do izby urzędowej, lecz zbudzona hałasem agentka pocztowa spłoszyła złodziei, którzy uszli niepoznani. Tej samej nocy włamali się do karczmy p. Wünsche, lecz się nie obłowili, gdyż w kasie składowej znaleźli tylko za 1,20 m. znaczków pocztowych, które zabrawszy drapli.

* **Biskupiec.** W czwartek, 28 listopada po południu o wpół do 2 giej odbędzie się tu w hotelu p. Rebelina sejmik powiatowy.

* **Nibork.** Aresztowano tu i odstawiono do więzienia 21-letniego parobka Łuczaka, ponieważ dopuścił się ciężkiego występku przeciw moralności na 43 letniej Elżbiecie L. z Zakrzewa.

* **Z niborskiego.** Przed kilku dniami popełnione zostało na majątku w Koszelewach dzieciobójstwo. Jakaś nieludzka matka udusiła swe nowonarodzone dziecko i zakopała zwłoki w dole. Sprawa jednak się wykryła. Zwłoki dziecięcia znaleziono i podano sekcji. Okrutną matkę, która tymczasem drapła, aresztowano w poniedziałek na dworcu w Jabłonowie.

* **Zadzork.** Wielkie nieszczęście, którego ofiarą padło dwoje ludzi, wydarzyło się tu w poniedziałek w pewnym sklepowym mieszkaniu. Robotnika Biluszewskiego wraz z 5 miesięcznym dzieckiem znaleziono w pomieszkaniu rano bez duszy. Prawdopodobnie zaczadzili się oni gazem węglowym, gdyż przy otwieraniu pomieszkania izba była pełna swędu. W tejże izbie spała tej nocy robotnica Makowska, która opowiada, iż nad ranem uczuła mdłości, po których jednakże znowu zasnęła. Gdy się następnie obudziła, Biluszewski z dzieckiem byli już bez duszy. Bliższych zeznań z niej wydobyć nie można. Sledztwo zapewne sprawę wyjaśni. Makowska żyła z Biluszewskim w tak zwanym »dzikim małżeństwie«.

* **Elk.** W nocy na sobotę spalił się

tu doszczętnie śpięchz towarowy kupca p. Augusta Prassa. Przypuszczają, że ogień został podłożony. Po sprawcy dotąd nie ma śladu.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Brodnica.** U restauratora Z. zastrzelił się nagle na ustępie niejaki Fryderyk Powell z Hanoweru, który wrócił z Afryki, gdzie służył we wojsku niemieckim. Co go do samobójstwa spowodowało, nie wiadomo.

* **Lubawa.** Do składu kawy Kaisera wtargnęło onegdaj wieczorem około godz. 6 czterech wyrostków i zabrało oprócz mnóstwa towarów około 30 mrk. gotówki. Kradzieży dokonano w czasie, kiedy na ulicy panował dosyć wielki ruch.

* **Grudziądz.** Starostą Straży na powiat grudziądzki-wiejski mianowany został redaktor i posiadiciel p. Jan Bonaz Małego Tarpna pod Grudziądem.

* **Pruszcz.** W czwartek spadli na dworcu tutejszym parobcy Kasemiss i Samson z woza towarowego w chwili, gdy konie ruszyły z miejsc. Jednemu przeszły koła głowę i ramię, drugiemu przez piersi. Obydwóch strasznie pokaleczonych odstawiono do lazaretu.

* **Pelplin.** Ks. biskup Rosentreter zachorował na zapalenie żył u nóg, którego się nabył w czasie ostatniej podróży wizytacyjnej w granicach swej dyecezyi. Z początku stan choroby był dość poważny. Obecnie nastąpiło polepszenie i jest nadzieja, że ks. biskup niebawem wróci do zdrowia.

* **Swiecie.** Pożalowana godny wypadek wydarzył się w Carlshorst(?). Dziesięcioletni syn gburą Hartwiga ściagnął ze szafy starą nabitą strzelbę, z której brat jego zamierzał na jakimś nadchodzącym weselu strzelać na cześć nowożeńców. Chłopak lekkomyślnie wycelował do swego sześcioletniego braciszka, przyczem puścił strzał i chłopczyk trafiony w główkę, niebawem życie zakończył.

* **Gdańsk.** W tutejszym porcie wydarzyło się w tych dniach nieszczęście. Dwóch maszynistów, znajdujących się na parowcu »Holsacia« wpadło do wody. Jednego z nich zdołano uratować, drugi natomiast, niejakiś Mund ze Szczecina utonął.

Z W. Ks. Poznańskiego.

* **Bydgoszcz.** W dniu 6 bm. obchodzono tu uroczystość 250 letniego jubileuszu zaprzysiężenia i podpisania welawskiego kontraktu, wielce dla Polski uciążliwego; mocą tego układu nadał król polski elektorowi brandenburskiemu prawa samodzielnego panowania nad Prusami książęcemi. Skutki tego traktatu były dla Polski zgubne: traktat zniósł bowiem stosunek lenny książąt pruskich do królów i położył kamień węgielny pod przyszłą potęgę państwa Hohenzollernów. Z powodu tej rocznicy urządzili Niemcy bydgoscy owacwę polityczną połączoną z mowami i ucztą. Na pamiątkę umieszczona będzie na ratuszu bydgoskim tablica z odpowiednim napisem.

Ze Śląska.

* **Wrocław.** Pewien zagrodnik, nazwiskiem Neuhammer w miejscowości Alland pod Wrocławiem przybył do domu w stanie nietrzeźwym, z powodu czego robiła mu żona wymówki. Rozgniewany schwycił Neuhammer za palącą się lampę i rzucił ją ku żonie. W ognieniu oka stanęło pomieszkowanie w płomieniach i cała zagroda spaliła się doszczętnie w krótkim czasie. Neuhammerową, aczkolwiek odniosła znaczne poparzenia, zdołano jeszcze uratować; mąż pijak jednakże spalił się żywcem, a z nim niestety także troje dzieci w wieku od 4 do 9 lat.

Z obczyzny i zagranicy.

* **Berlin.** Mordercę, który przed niedawnym czasem w północnej części Berlina w tak okrutny sposób zamordował kilkoro dzieci, a którego napróżno wtedy szukano, odkryto w osobie 22-letniego drukarza Pawła Minowa. Minow jest epyleptykiem.

* **Dortmund.** Wielki pożar wybuchł we fabryce Botta i Tillmanna, przy ulicy Glueckauf. Spalił się dach i wewnątrz urządzenie fabryki.

* **Hoentrop.** Zabiła się tutaj dziesięcioletnia dziewczynka; spuszczaąc się ze schodów po poręczy, spadła na dół i poniosła śmierć na miejscu.

* **Gelsenkirchen.** Przechodzącą przez tor kolejowy robotnika Adama Pogdama pochwyliła lokomotywa i zabiła na miejscu.

Rozmaitości.

Żadny tytuł. Niemniej jak 15 tysięcy rozmaitych zawodów istnieje w Niemczech wedle ostatniego spisu ludności podług zawodów. Jednym z najładniejszych »najkrótszych« tytułów jest niezawodnie: »Eisenbahnbetriebsstelegrapheninspektionsoberassistent«. Gdyby taki urzędnik musiał podpisywać sto razy dziennie swoje nazwisko z pełnym tytułem, pewnieby mu się w końcu sprzykrzył.

Biuro „Straży“ i biuro Informacyjne P. C. K. W. przy Alejach (ul. Wilhelmowskiej) nr. 18 w podwórzu jest otwarte codzień rano od 10—1 i 4—6, w niedzielę i święta od 12—2. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski Poznań—Posen. Telefon 1640 tylko w godzinach 10—1 i 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzów, landratów i urzędników stanu, akt sądowych, wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

Sprzedaż drzewa.

— W poniedziałek, 18 listopada przed poł. o 9 w Stawigudzie drzewo na pożytki z obwodu Ustrych i drzewo na opał z całego leśnictwa, z wyjątkiem Fafernia, wedle zapasu i potrzeby.

Sprzedaje, dzierżawy i licytacje.

— Przed sądem okręgowym w Olsztynie — izby nr. 46 — sprzedawana będzie dnia 10 stycznia 1908 r. przed poł. o 10-tej posiadłość ogrodowego p. Grothego w Olsztynie zapisana w księdze gruntowej tom 21, karty nr. 584.

Powieści

„żywcem pogrzebana“

wyszedł zeszyt 92 i 93.

Cena zeszytu 10 fen. Dalsze zeszyty w druku. Na przesyłkę pocztową należy nadesłać 5 fen. Najlepiej gdy się w każdej wiosce po kilku zbierze, aby pod jednym adresem zeszyty wysyłać. Zamówienia nadsyłać pod adresem: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein.

Ceny targowe.

Olsztyn, 8 listopada 1907.

Pszenica	—	za centnar	—	9,60 — 11,80	M
Zyto	—	—	—	8,95 — 9,75	—
Jęczmień	—	—	—	7,50 — 8,75	—
Owies	—	—	—	7,80 — 8,25	—
Groch żółty	—	—	—	8,50 — 9,00	—
Groch bury	—	—	—	— — —	—
Kartofle	—	—	—	3,20 — 3,60	—
Słoma prosta	—	—	—	2,00 — 3,00	—
Siano	—	—	—	3,50 — 4,00	—
Wetłovina	—	za funt	—	0,40 — 0,60	—
Wieprzowina	—	—	—	0,60 — 0,80	—
Skopowina	—	—	—	0,50 — 0,75	—
Masło	—	—	—	0,90 — 1,10	—
Jaja za mędel	—	—	—	0,85 — 1,00	—

REHFELD & GOLDSCHMIDT, Olsztyn, Rynek nr. 6,

skład towarów manufakturowych. — Konfekcyja męska i damska. — Kapelusze damskie,

polecają się szczególnie

jako najtańsze i najlepsze źródło zakupu.

Wielki wybór!

Skora i rzetelna usługa!

Proszę żądać
wszędzie

Pierniki Markiewicza

nieustępujące
w niczem
wyrobom obcym.

nie kupujcie
żadnego zegarka

nie widzieliście mój wielki cennik



na zegarki kieszonkowe, regu-
latory, budziki, łańcuszki złote, sre-
brne i niklowe, biżuterja złota i
srebrna, instrumenta muzyczne,
wyroby skórzané, stalowe, kuchenne,
wielocypedy, maszyny, zabawki,
perfumy, przedmioty dewocyjne,
narzędzia rzemieślnicze itd. itd.

Każdy rodak zdumieje,
gdy mój cennik zobaczy i niskie
ceny przeczyta

Proszę żądać mój polski cennik,
zawierający 4000 ilustracyi, o
każdemu darmo i franco wysłać.

Adres: Hieronim Vilgner
Berlin O. 11. 11. 11.

Na rok 1908

Wydane następujące kalendarze:

Skarb domowy	1,00 m.
„Maryjański“	60 fen.
„Katolik“	50 fen.
Serca P. Jezusa	60 fen.
Wszehświatowy	70 fen.
Mały Maryjański	50 fen.
Święta rodzina	50 fen.
Katolicki	25 fen.
Regensburger	
Marien-Kalender	50 fen.

Nabyć je można w Ekspedycy
„Gazety Olsztyńskiej“.

Czarno-pstra krowa,
4 lata stara, dobrze odżywiona,
wartości 120 marek, zginęła mi
dnia 29 października na targu
w Szczytnie. Ktoby wiedział
gdzie się takowa znajduje, niech
mi o tem doniesie. Koszta chę-
tnie zwrócić.
Ignacy Dedek w Kluczniku.

Złoty medal

A. Pfitzner,
Hurtowny handel win
założony roku 1849.

w Poznaniu, Stary Rynek nr. 6,
Mał pod Tokajem na Węgrzech.
Własne winnice i posiadłość.

Przysięgły dostawca win kościelnych
polecą Szanownej Publiczności i swej klienteli
osobiście u producentów na Węgrzech corocznie
zakupione, ze swej doświadczenia, smaczne

WINA GORNOWĘGERSKIE

Wina węg. stołowe, począwszy od 1,50
mk. za litr incl. szkła.

Stare wina węgierskie, tokajskie
dla chorych i rekonwalescentów

Oprócz tego znacz. z pasy win reńskich
mozelskich, traucenskich, czerw.
i białych z Bordeaux po cen. najtań-
szych. — Koniaki krajowe od 1,40 m.
za litr w sądkach 36 litrowych.



Znak ochronny
na wina mszalne.

Bliższe szczegóły w cennikach!

Wyprzedaż.

Ponieważ skład mój w ulicy Prostej 28 w najkrótszym czasie
musi zostać wyprzeczony, sprzedaję teraz wszelkie
meble i towary wyścielane
po znacznie niższych cenach.

August Kundt,
ul. Prosta 28.

Wielka wyprzedaż

welny do tkania także z polyskiem naśladowanej welny
posamentowej we wszelkich kolorach póki zapas starczy pa-
czka 1,65 m.

Wszelkie welny do dziania
wyprzedawane będą po zadziwiająco tanich cenach.

L. Hirschfeldt.

Gnaty i szmaty
skupuje **August Zbiek,**
w Dużej Purdzie.

15 do 25 litrów mleka
poszukuje się w ulicy Dolnej
kościelnej nr. 16. Za litr płaci
się 12 fen.

Szynkarke

władająca polskim i niemieckim
językiem przyjmie od 1 grudnia
Antoni Wolff
w Wartemborku.

L. Hirschfeld

polecą
Plaszcze pelerynowe
Paletoty
Paletoty dla chłopców
Kożuchy do podróży
Ubrania dla mężczyzn
chłopców
po zadumiewająco tanich cenach.

Pies „Bary“

rasy bernardyńskiej, ucieki mi-
zeszłego czwartku. Kto mi ta-
takowego wróci otrzyma nagrodę.
Orłowski,
właściciel dóbr rycerskich w
Podlasach (p. Gr. Bartsdorf).

Mój tartak

jako i
olejnia

są teraz codziennie w biegu.
R. Ciecierski,
młyn w Wartemborku.

500 mk. nagrody

wypłacę każdemu, kto po użyciu
Kothego wody na zęby, bu-
telka po 60 fen., cierpieć będzie
ból zębów, albo komu z ust
czuć będzie. **Georg Kothe Nachf.**
Berlin. — Do nabycia w domu
wysyłkowym **J. Chmurzyński**
schwetz u W. Bergstr. 2.

Starą oblekę

we wielkim wyborze polecą
Th. Zbiek, Olsztyn
ul. Lipszacka 23, przy małym
dworcu, w domu n. G. Reitzug.